

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA ROK C

Czytanie z Księgi Syracydesa

Synu, z łagodnością wykonuj swe sprawy, a każdy, kto jest prawy, będzie cię miłował. O ile wielki jesteś, o tyle się uniażaj, a znajdziesz łaskę u Pana. Wielka jest bowiem potęga Pana i przez pokornych bywa chwਾਲony. Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, albowiem

nasienie zła w nim zapaściło korzenie. Serce rozumnego rozważa przypowieści, a ucho słuchacza jest pragnieniem mędrca.

(Syr 3, 17-18. 20. 28-29).

Psalm responsoryjny (Ps. 68(67), 4-5ac. 6-7ab. 10-11).

Ty, dobry Boże, biednego ochraniasz.

Sprawiedliwi cieszą się i weselą przed Bogiem,
i rozkoszują radością.

Śpiewajcie Bogu, grajcie Jego imieniu,
cieszcie się Panem, przed Nim się weselcie.

Ty, dobry Boże, biednego ochraniasz.

Ojcem sierot i wdów opiekunem
jest Bóg w swym świętym mieszkaniu.

Bóg dom gotuje dla opuszczonych,
jeńców prowadzi ku lepszemu życiu.

Ty, dobry Boże, biednego ochraniasz.

Deszcz obfity zesłałeś, Boże,
Tyś orzeźwił swoje znużone dziedzictwo.

Twoja rodzina, Boże, znalazła to mieszkanie,
które w swej dobroci daleś ubogiemu.

Ty, dobry Boże, biednego ochraniasz.

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia: Nie przystąpiliście do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił. Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskie-

go, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa.

(Hbr 12, 18-19. 22-24a).

Alleluja, Alleluja, Alleluja!

**Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztę się ode Mnie,
bo jestem cichy i pokorny sercem.**

Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. I opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie wybierali pierwsze miejsca. Tak mówił do nich: «Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca; by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca”; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej”; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiad-

ników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony». Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych».

(Łk 14, 1. 7-14).

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W NOWYM BIEŻANOWIE

Mieszkańcy Nowego Biezanowa, którym niestraszne były katastroficzne przepowiednie niektórych mediów i którzy zdecydowali się pozostać w Krakowie w ostatnim tygodniu lipca, mieli okazję spotkać radosny, rozśpiewany i młody Kościół. Liczne grupki obcojęzycznej młodzieży, z charakterystycznymi plecaczkami, można było spotkać praktycznie wszędzie. Bywało tak, że w osiedlowym markecie tylko obsługa kas i ochroniarze mówili po polsku. Oczywiście to nie różnorodny gwar, śpiewy i tańce były istotą Światowych Dni Młodzieży, ale katechezy, Eucharystia, spotkania z Papieżem Franciszkiem i jego nauczanie. Przypuszczam, że większość z nas relacje z ważnych wydarzeń ŚDM zna z telewizji lub z gazet. Co jednak można było zaobserwować w mikroskali? Co działo się w naszej Parafii? Oto garść wspomnień osób, które były najbliższej organizacji i przeżywania ŚDM w Nowym Bieżanowie.

I. Młodzież modlitwy

Najbliższą grupą modlących się w Sanktuarium Najświętszej Rodziny była s. Anna Rachwał, michalitka. Jako siostra zakrytystianka przyjmowała grupy pielgrzymów, które uczestniczyły w katechezach w naszej Parafii lub pragnęły sprawować tutaj Eucharystię. Najwięcej takich grup przybyło w sobotę 30 lipca, kiedy to tłumy pielgrzymów podążały na Campus Misericordiae w Brzegach, a trasa wiodła obok naszego kościoła. Łącznie w tym dniu odprawiono w Sanktuarium aż pięć dodatkowych Mszy świętych dla grup z Włoch, Szwajcarii, USA, Francji, a nawet z Gibraltaru! S. Anna wspomina, że pomimo, iż do naszego Sanktuarium przybyły grupy różnej wielkości; małe, a także i takie, które wypełniły cały kościół, to młodzież zachowywała się wzorowo: „Widać było, że nie przyjechali tu dla rozrywki, tylko dla modlitwy”. Przez pięć dni w Sanktuarium prowadzone były katechezy dla pielgrzymów z Chorwacji, które prowadził m.in. ks. Biskup z Zagrzebia. „Kościół był wypełniony ludźmi, katechezy trwały od godz. 9.00 do 12.00, w międzyczasie księża też spowiadali, a w kościele była cisza, jak makiem zasiał. Młodzież ze skupieniem wsłuchiwała się w słowa duszpasterzy” – opowiada s. Anna. Tak samo podziwiać można było Francuzów, którzy w ciszy trwali na nocnym czuwaniu w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. „Wbrew temu, co mówią o młodzieży francuskiej (że laicka), ich modlitewną postawę można brać za wzór. To było coś niesamowitego!”.

II. Księża godni naśladowania

W czasie Światowych Dni Młodzieży w naszym kościele sprawowało Ofiarę Eucharystyczną prawie stu księży i biskupów z różnych krajów świata, m.in. ze Słowenii, Chorwacji, Włoch, Francji, Niemiec, Szwajcarii, a nawet z tak egzotycznych krajów, jak Kamerun, czy Paragwaj. S. Anna najbardziej zapamiętała ks. Borysa z Chorwacji, którego podziwiała za „poświęcenie godne naśladowania”. Ksiądz ten, z prawdziwie ojcowską troską zajmował się młodzieżą, prowadził modlitwy wstawiennicze i mnóstwo czasu spędzał w konfesjonale – zawsze gotowy, by porozmawiać z młodymi ludźmi. Piękne jest, że młodzi Chor-

waci, którzy przyjechali do Polski z tym kapłanem, doceniali jego posługę i chcieli z niej korzystać. Przykładem gorliwego kapłana, który posługiwał w naszym Sanktuarium podczas ŚDM był także młody ks. Aljaž Kraševac ze Słowenii. Ks. Aljaž, mimo niedowład, który utrudniał mu poruszanie się, uczestniczył ze swoją grupą we wszystkich katechezach, spotkaniach z Papieżem Franciszkiem i wydarzeniach centralnych. Zapytany o najbardziej poruszające wspomnienie z ŚDM wskazał na udział w Mszy świętej pontyfikalnej, podczas której miał „poczucie przynależności do wspólnoty księży i żywego udziału w Kapłaństwie Chrystusa”. Ks. Aljaž, który przez rok studiował w Krakowie, zachęca nas, aby zagłębić się w życie św. Jana Pawła II i św. Faustyny, by zrozumieć, czym jest Boże Miłosierdzie. Poznając biografię naszego świętego Papieża można stwierdzić, że ufność w Boże Miłosierdzie nie zwalnia od cierpienia, ani znoszenia trudów życia. Miłosierdzie nie oznacza pobłażliwości dla grzechów, „tak jak przy wychowywaniu nie można pozwalać dziecku na wszystko; być miłosiernym, oznacza przygotować dziecko do życia”. Tak samo należy rozumieć Boże Miłosierdzie wobec nas. I tego uczy nas Papież Franciszek.

III. Błogosławieni miłosierni...

Nie byłoby Światowych Dni Młodzieży bez wysiłku i skoordynowanych działań osób, które zaangażowały się w przygotowanie i realizację tego wydarzenia. Na poziomie Parafii taką rolę spełniał czternastoosobowy Parafialny Komitet Organizacyjny ŚDM, na czele którego stał ks. Proboszcz Mirosław Dziedzic oraz p. Robert Nowosad. Oprócz prac koordynacyjnych, poszukiwania i motywowania osób do współpracy, uczestnictwa w szkoleniach, spotkaniach modlitewnych i formacyjnych – Komitet Organizacyjny przygotowywał pakiety dla pielgrzymów, organizował zakwaterowanie i zapewniał obsługę logistyczną podczas ŚDM. Wspomina p. Robert: „Byłem pełen obaw. (...) Zmagaliśmy się z brakiem informacji: jaki będzie zakres naszej służby podczas tego przedsięwzięcia; kiedy przybędą grupy pielgrzymów i jak liczne będą. Również przyjeżdżająca młodzież nie wiedziała, gdzie są punkty gastronomiczne, w których można wykorzystać talony na posiłki, jak dotrzeć do miejsc katechez, o której wyjść i gdzie się udać, aby wziąć udział w wydarzeniach centralnych. Była co prawda fajna aplikacja dla pielgrzyma [na smartfony – z użytecznymi informacjami], ale chyba nikt z młodych jej nie pobrał. Jednak po rozwiązaniu trudnych spraw, byłem zaskoczony, jak wszystko dobrze działało, jak bardzo mogłem liczyć na pomoc wolontariuszy i zaufanie oraz otwartość ks. Proboszcza. (...) Myślę, że to łaska Ducha Świętego, który potrafił zjednoczyć, scalić działania tylu osób i pomóc w ogarnięciu tego wszystkiego”. Największym wyzwaniem był dzień przyjazdu grup, czyli poniedziałek, 25 lipca. Należało przyjąć grupy przyjeżdżające o różnych godzinach, przydzielić zakwaterowanie, rozdysponować ponad siedemset plecaków pielgrzyma – dedykowanych dla różnych grup narodowościowych. [Tutaj wielkie podziękowanie dla grupy



ok. piętnastu Parafian, którzy przez trzy wieczory pomagali pakować plecaki, pakiety pielgrzymów, wejściówki na spotkania, talony na posiłki, itp.]. Zresztą podziękowania należą się wielu osobom: „przykładowo p. Ryszard Pażucha z ogromnym poświęceniem, ale i spokojem i rozwagą rozwiązywał problemy logistyczne i zajmował się grupami francuskojęzycznymi nocującymi w szkole przy ul. Telimeny, często uspokajając rozhisteryzowane liderki grup i gasząc konflikty. (...) Mogłem też skorzystać z pracy osób, które deklarowały pomoc i z tej pomocy korzystałem”. Osobą, która najwięcej wie na temat zakwaterowania pielgrzymów i problemów z tym związanych był kwatermistrz, czyli p. Beata Folwarska. „Mnie urzekła gościnność, jestem



pod ogromnym wrażeniem otwartości Parafian!” – dzieli się wrażeniami p. Beata. „Dziewięćdziesiąt siedem osób przyjęło pod swój dach ok. trzystu pięćdziesięciu pielgrzymów. Ludzie byli MEGA gośćmi – oddawali swoje pokoje, a sami nocowali w kuchni, przygotowywali posiłki, byli gotowi udostępnić łazienki grupom nocującym w szkole, gdy były problemy z prysznicami”. Szczególnie zapamiętano p. Stanisławę, która odstąpiła swoje własne łóżko, aby chłopak ze Słowenii, który złamał nogę mógł spać wygodnie. Warto tu nadmienić, że w naszej Parafii nocowała młodzież ze Słowenii, Francji, Szwajcarii, Belgii, Włoch i Brazylii. Przyjechało też małżeństwo z Bośni z dwumiesięcznym dzieckiem oraz para Syryjczyków, która przybyła z Austrii. W dwóch osiedlowych szkołach – przy ul. Aleksandry i ul. Telimeny nocowało prawie czterysta osób. Poza tym była jeszcze pięćdziesięcioosobowa grupa z USA, która wykupiła noclegi w hotelu.

IV. Wolontariusze na medal

Zarówno ks. Proboszcz, jak i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego zgodnie podkreślają, że pomoc młodych wolontariuszy parafialnych była bezcenna. Wolontariusze tacy jak: Dawid Użak, Małgorzata Tracz, Jacek Mroczek, Magdalena Nowak i inni [których nazwisk nie udało mi się zebrać] – zajmowali się tłumaczeniami, przygotowywali i rozdawali plecaki dla pielgrzymów, kierowali grupy do miejsc katechez i Mszy świętych, przekazywali informacje i współpracowali z liderami grup w bieżących sprawach organizacyjnych, zajmowali się utrzymaniem czystości w miejscach noclegu i w toaletach. Jeśli komuś wydaje się to nietrudne, niech spróbuje zorganizować i przewieźć tramwajem (z przesiadkami) dwuosobową grupę Francuzów z Nowego Bieżanowa do Łagiewnik. Naszym wolontariuszom się udało! Jak wspomina Dawid: „Najgorszy był poniedziałek. Trzeba było przyjąć i rozłokować wszystkie grupy. Np. czterdziestotrzuosobowa grupa ze Słowenii przyjechała o godz. 5.00 rano. Okazało się, że pociąg, który miał przyjechać z jedną z grup na dworzec w Płaszowie dojeżdża tylko na Kraków Główny. Trzeba było szybko dotrzeć na dworzec i jeszcze zmagać się z kolejarzami, bo duża grupa pielgrzymów blokowała peron. Jeszcze trzeba ich było dostarczyć do tramwaju. Inna stuosobowa grupa dotarła do Bieżanowa z ponad godzinnym opóźnieniem, a przy kościele czekali z niecierpliwością Parafianie, którzy mieli ich wziąć do domów”. Robert Nowosad ocenia, że „wolontariusze spisali się na medal. Wiedzieli, jakie są zadania i co mają robić. Sami podejmowali inicjatywę”. Co kierowało młodymi ludźmi, którzy angażowali się w wolontariat przy ŚDM? Choć motywów mogło być wiele, najlepiej oddają to słowa wolontariusza Dawida: „ŚDM to było bardzo duże wydarzenie, które potrzebowało wsparcia wielu ludzi

i zaangażowania wolontariuszy. Jestem gorliwym katolikiem i w ten sposób chciałem przyczynić się do wzrostu Kościoła i Parafii, do której należą”. Myślę, że od takich osób można się uczyć odpowiedzialności za wspólnotę!

V. Dzień Młodzieży Kolpinga

Nie wszyscy wiedzą, że podczas Światowych Dni Młodzieży, 27 lipca, w naszej Parafii miało miejsce Światowe Spotkanie Młodego Kolpinga. Ze strony polskiej za organizację tego wydarzenia odpowiedzialny był Sekretarz Naczelny Działu Kolpinga w Polsce, p. Krzysztof Wolski oraz Referent ds. Młodzieży Kolpinga na Europę, p. Patrycja Kwapiak. Spotkanie było międzynarodowe; oprócz młodzieży z Polski brały w nim udział delegacje z Ukrainy, Rumunii, Słowenii, Słowacji, Szwajcarii, Kamerunu, Paragwaju, Niemiec, Chorwacji i Portugalii – łącznie ok. sto dwadzieścia osób. Spotkanie Młodzieży Kolpinga miało atrakcyjny przebieg: oprócz koronki do Bożego Miłosierdzia i Mszy świętej (celebrowanej przez czterech księży, w tym Prezesa Działu Kolpinga w Polsce, ks. Józefa Jakubca) był czas na prezentację wszystkich narodowych grup, koncert pieśni Gospel i tańce lednicie przed kościołem. Na co dzień Młodzież Kolpinga włącza się w prace Działu Kolpinga, aktywnie angażuje w wolontariat przy prowadzeniu świetlic dla dzieci z ubogich rodzin, klubów sportowych, grup teatralnych; młodzi stają się katolickimi liderami w lokalnych społecznościach. Dlatego takie międzynarodowe spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń, poznania rówieśników z innych kultur, a także promocji Działu Kolpinga wśród młodych ludzi.



Po owocach ich poznacie...

Czym były Światowe Dni Młodzieży dla naszej Parafii? „Miałem wrażenie, że cały świat jest u mnie. A telefon dzwonił co 20 minut” – wspomina ks. Proboszcz. „Jestem bardzo zadowolony z wolontariuszy, którzy zrobili świetną robotę. Podejmowali działania, które były potrzebne. Przekazują też podziękowania dla Parafian, którzy otworzyli swoje domy i serca oraz dla szkół, które przyjęły pielgrzymów”. Jak podkreśla wiele osób, ŚDM było doświadczeniem, które zmienia człowieka. Przede wszystkim dzięki słowom Papieża Franciszka, który nauczał jak żyć, aby żyć pięknie; również dzięki postawie innych osób.

Na zakończenie zacytuję dwa świadectwa: „Kiedy przyszli pielgrzymi na Parafię, a my [wolontariusze] rozdzielaliśmy pakiety i instrukcje liderom grup, to pielgrzymi zaczęli radośnie grać, śpiewać i chwalić Boga. To było coś niesamowitego!” – wspomina Dawid Użak. Z kolei p. Beata Folwarska opowiada o młodym Francuzie, którego zapytała, czy w laickiej Francji jest grzechem niechodzenie do kościoła w niedzielę. Ten odpowiedział, że nie wie, bo jeszcze mu się to nie zdarzyło. „Piękne świadectwo wiary!”. Światowe Dni Młodzieży to był błogosławiony czas dla naszej Parafii, który być może zaowocuje nowymi działaniami i inicjatywami formacyjnymi. Okazało się, że jest wiele osób, które chcą działać dla Parafii i są gotowe podjąć się nowych wyzwań. Trzeba być tylko otwartym na działania Ducha Świętego.

Ewa Prymon-Ryś

MAŁE JEST PIĘKNE!

W święto Przemienienia Pańskiego, 6 sierpnia, jak co roku z Wawelskiego Wzgórza na Jasną Górę wyruszyła Piesza Pielgrzymka Krakowska. I jak co roku, oczywiście, nie zabrakło naszej „20-stki” od Najświętszej Rodziny, dowodzonej przez ks. Proboszcza pod sztandarami ŚDM i św. Jana Pawła II Papieża Rodziny – i rzeczywiście nasza mała „20-stka”, jak chyba żadna inna, była grupą rodzinną. W naszych szeregach szło ramię w ramię kilka małżeństw, trochę młodzieży, osoby dorosłe i starsze, dziadkowie z wnukami, a nawet dwoje maleńkich dzieci z rodzicami. Oprócz Jezusa, Maryi i Józefa oraz św. Jana Pawła z pewnością szli z nami również nasi Aniołowie Stróżowie, święci Archaniołowie: Michał i Rafał, a także Patroni podróży i pielgrzymów: św. Krzysztof i św. Jakub – i zaalarmowana w tym roku przez nas wyjątkowo także św. Łucja, Patronka od chorób oczu, której troskliwej opiece polecałoby naszego ks. Proboszcza, bo wyruszył na pole walki niemal wprost ze szpitalnego łóżka. Tak dla mnie, jak i dla mojego męża sierpniowa pielgrzymka na Jasną Górę zawsze jest już drugą w roku – chodzimy razem od lat w lipcu z Ojcami Paulinami w Pieszej Pielgrzymce z krakowskiej Skalki. I nie będę chyba wyjątkiem, jeśli napiszę, że o ile moje pielgrzymowanie lipcowe było wielkim błaganiem o potrzebne dla nas wszystkich łaski na czas ŚDM, to pielgrzymka sierpniowa upłynęła mi w równie wielkim dziękczynieniu za wizytę Ojca Świętego Franciszka w naszym mieście i jej obfite owoce w sercach i duszach nas wszystkich.

Szło się dobrze, choć nie bez przygód. Były wielkie upały, były rześiste deszcze. Gdy wreszcie szóstego dnia weszliśmy na Jasnogórskie Błonia, witający kolejne grupy ze szczytu Przewodnik III Wspólnoty, ks. Jacek, chwilę spoglądał na nas w milczeniu, a później, przedstawiając wszystkim naszą Grupę 20 do mikrofonu, bardzo poważnie (choć widać było drgający mu w oczach uśmiech) powiedział: „*Jesteście najmniejszą grupą tej pielgrzymki. Ale małe jest piękne!*”. Rzeczywiście najmniejsza, licząca zaledwie 47 pańników, Grupa 20 była prawdziwym Beniaminkiem naszej III Wspólnoty Podgórsko - Wielickiej, z którą organizatorzy mieli sto pociech. Gdy już pierwszego dnia zabłądziliśmy i nie dotarliśmy o czasie na nocleg, porządkowi innych grup wyjechali autami i wybiegli na drogi, w zatroskaniu szukając swojej najmniejszej owieczki, która się im zagubiła. Owieczka tymczasem spokojnie okrążyła sobie wioskę i weszła na miejsce noclegu od drugiej strony. Później dowiedzieliśmy się,

że przeszliśmy o 5 km więcej od innych. Ale tego wieczoru na nabożeństwie pokutnym miejscowy kościół zaroził się od czerwonych chust Grupy 20, która przybyła do świątyni najliczniej. Pan Bóg tak zrządził, że zabrakło nam w tym roku naszej diakonii muzycznej, więc wypożyczyliśmy ją od innych kiedy się dało, a gdy to nie było możliwe, szliśmy w modlitwie, dzieląc się świadectwami lub w ciszy. Nasz oddział był wprawdzie maleńki, lecz pełen bojowego ducha. Z marudera nie korzystał prawie nikt. Maszerowaliśmy tak raźnie, że już drugiego dnia nazwano nas najszybciej poruszającą się grupą – ku utraپieniu i desperacji „19-stki”, której ciągle deptaliśmy po obolałych od bąbli piętach. A na wieczornych spotkaniach i nabożeństwach wspólnotowych, odbywających się na zakończenie każdego dnia, czerwonych chust było zawsze najwięcej – nawet jeśli droga do kościoła prowadziła skrótem przez ściernisko, bez latarki, tuż obok popasu byka, co zdarzyło się na czwartym noclegu niektórym z nas. Wprawdzie byk był jeszcze młody, ledwo jednoroczny, jak zapewniła goszcząca nas gospodyni – no ale w końcu my w rzemiośle matadorskim jeszcze też nie zawodowcy... Nigdy też nie brakowało nam chętnych do dźwigania znaku, flag, liny, ani nagłośnienia – podczas gdy inne, rosłe w siłę grupy długo szukały „ochotników”, mocno opóźniając swe wyjście z postojów, my zawsze zjawialiśmy się zwarci i gotowi na umówionym miejscu, równo o podanym czasie, przygotowani do dalszego marszu, wpędzając tym w słuszną dumę naszych porządkowych, których koledzy po fachu nie zawsze mogli cieszyć się takim posłuchem.

I gdyby mnie ktoś spytał, co dla mnie w naszej maleńkiej „20-stce” jest najpiękniejsze, odpowiedziałabym, że właśnie to: gorliwość, pokora i posłuszeństwo. Pośród różnych wydarzeń tych dni i nocy ani raz nie zdarzyło mi się usłyszeć ani jednego słowa narzekania, wyrzutu czy pretensji. Nasi pielgrzymi – nieważne 6-letni, 16-letni, czy też 60-letni – byli tam, gdzie powinni być i robili to, co należało robić. Trzeba było iść 5 km za daleko – poszliśmy; trzeba było spać na sianie – spaliśmy; trzeba było przejść przez ulewę – przeszliśmy. I to jest powód, dla którego nie zamienię Grupy 20 na żadną inną. I jestem o tym głęboko przekonana, że bez naszej małej, trochę pociesznej „20-stki” cała wielka Pielgrzymka Krakowska byłaby niepełna – bo brakowałoby w niej właśnie NAS.

Karolina Kalinowska

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. W czwartek, 1 września rozpoczniemy nowy rok szkolny i katechetyczny. Prosimy rodziców, aby dopilnowali by ich dzieci rozpoczęły rok szkolny z Bożym błogosławieństwem, które będzie im potrzebne do wzrastania „w mądrości, w łasce u Boga i u ludzi”. Zapraszamy na Msze św. uczniów wraz ze swoimi nauczycielami i rodzicami:
8.00 - Szkoła Podstawowa nr 111, Gimnazjum nr 29;
9.00 - ZSO nr 12;
11.00 – Szkoła Podstawowa nr 24.
2. Od czwartku, 1 września, Msze św. w dni powszednie, niedziele i święta będą sprawowane jak przed wakacjami. Również dyżury kancelaryjne wracają do normalnego porządku.
3. Akcja Katolicka zaprasza swoich członków i sympatyków na Mszę św. w czwartek, 1 września o godz. 18.00. Po Mszy św. odbędzie się spotkanie w Domu Parafialnym.
4. W pierwszy piątek Msze św. z Komunią wynagradzającą Najświętszemu Sercu Pana Jezusa: 6.30, 7.00, 16.30, 18.00 i 19.30. Spowiedź św. w godz. 6.30 - 7.30 i od 15.30 do 19.30. Odwiedzimy również chorych w ustalonych terminach.
5. W pierwszą sobotę miesiąca – 3 września zapraszamy na Nabożeństwo Wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi, które zostanie odprawione o godz. 16.30.

Msze święte: w dni powszednie: 6.30*, 7.00, 18.00; w I piątki miesiąca: 6.30*, 7.00, 16.30*, 18.00, 19.30* (* - z wyjątkiem wakacji); w niedziele i święta: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30*, 17.00, 19.00; w soboty: 18.00.
Godziny otwarcia kancelarii parafialnej: wtorek: 16.00 – 17.30; środa: 16.00 – 17.30; czwartek: 10.30 – 12.00, 16.00 – 17.30; piątek: 16.00 – 17.30; sobota: 8.30 – 10.00 (z wyjątkiem I piątku i I soboty miesiąca).

Zespół Redakcyjny: ks. Mirosław Dziedzic, Katarzyna Tarkowska, Karolina Kalinowska, Ewa Prymon-Ryś.

Skład i opracowanie graficzne: Katarzyna Tarkowska. **Druk:** Zdzisław Chojnacki.

Adres: NASZA FAMILIA ul. Aleksandry 1 30-837 Kraków, tel. (12) 658 03 50 wew. 111.

e-mail: xmiroslaw@poczta.onet.pl; biuro@najswietszarodzina.pl **www.najswietszarodzina.pl**